

Bernadetta JURAS

W DRAMACIE DOBRA I ZŁA*

Bytowanie „poza dobrem i złem” w świecie ludzkim jest niemożliwe w warunkach historycznych. Szukanie sposobów „spokojnej” koegzystencji dobra i zła istniejących niezależnie od siebie jest również absurdem z religijnego, moralnego czy nawet tylko historycznego punktu widzenia. Możliwości takie pojawiają się niekiedy na abstrakcyjnych wyżynach twórczości idealistów wierzących w historyczne zaistnienie Utopii czy „ziemi Ulro”. Zło i dobro są w historii tak ze sobą powiązane i splątane, że można powtórzyć za S. Weil „zło jest cieniem dobra”¹. Wielkie wizje religijne w perspektywie eschatologicznej i soteriologicznej mówią zgodnie, że konflikt dobro-zło zakończy się zwycięstwem dobra nad złem. Zło stanie się bezsilne, wytraci swoją moc – przestanie być złem. Nad ciemnością zapanuje światło – harmonia Prawdy, Dobra i Piękna. Ten transcendentny cel procesu dziejów realizuje się dzięki temu, że w dziejach człowiek zawsze walczy o konkretne dobro i z nieznanym złem. Dobrze oddaje to myśl Norwida – „Przedwieczny w człowieku przez się działa, ale w historii przez człowieczość”².

* Przedmiotem niniejszej recenzji jest książka ks. Józefa Tischnera, *Filozofia dramatu*, Paryż 1990.

¹ S. Weil, *Wybór pism*, Kraków 1990, s. 84.

² C. K. Norwid, *Listy o emigracji*, w: *Pisma wszystkie*, oprac. J. W. Gomulicki, t. VII, Warszawa 1973, s. 22.

Człowieczość, człowieczeństwo, bycie człowiekiem spełnia się i spełnia swoje dziejowe zadania, gdy człowiek, walcząc o dobro ze złem, walczy „nie tyle o własne bytowanie, lecz o bytowanie wartości, i to czasem nawet wbrew bytowaniu własnemu”³ – o „prawdziwe życie, które jest nieobecne” (*Filozofia dramatu*, s. 13). Na tym polega metafizyczny i aksjologiczny heroizm człowieka i taki jest początek ludzkiego dramatu – dramatu wartości.

Stając wobec wartości „człowiek wie mniej lub bardziej jasno, że w jego ręku jest zguba lub ocalenie” (tamże, s. 13) – dramat toczy się pomiędzy tymi dwoma możliwościami. Zbawienie i potępienie – co one oznaczają? Odpowiedź tonie w ciemności. „Niewiedza ta nie przeszkadza [...] jednak żyć wśród nich, myśleć według nich, wedle nich oceniać innych i siebie” (s. 257). Bez nich człowiek stałby bezradny „na scenie świata, jak słowa, które zapomniały o regułach czyniącej z nich mowę gramatyki” (s. 257). Zbawienie lub potępienie jako „ostatnie słowo dramatu”, w którym tkwi człowiek, sugeruje, że „wśród rozmaitych opinii i przypuszczeń jedno jest szczególnie godne uwagi: właściwie istnieje tylko jeden dramat – dramat z Bogiem” (s. 22). Pytanie o Boga „samo jest dramatem. Czy Bóg jest? [...] Skąd przychodzi do człowieka? [...] Czy otwarcie na Boga jest trzecim otwarciem obok

³ J. Tischner, *Egzystencja i wartość*, „Znak” 1972, nr 217-218, s. 930-931.

otwarcia na świat i na drugiego? [...] Dla jednych Bóg jest daleki, dla innych bliski, wedle jednych przychodzi, aby [...] oskarżyć, wedle innych, aby [...] zbawić” (s. 21-22).

Filozofia dramatu, najnowsza książka ks. prof. Tischnera, w tej właśnie perspektywie dramatu z Bogiem – zbawienia lub potępienia – umieszcza inne wątki dramatyczne człowieka: intencjonalny wątek dramatu ze światem oraz dialogiczny wątek dramatu z drugim. Dwa pierwsze rozdziały oraz rozdział czwarty poświęcone są dramatu: relacji człowiek-człowiek oraz człowiek-Bóg; rozdział trzeci – bezdrożom tych relacji, przyczynom i skutkom dramatycznego błędzenia w żywiole prawdy, dobra i piękna, i dramatu relacji człowiek-świat. Rozdział piąty przedstawia możliwości zakończenia dramatu. *Filozofia dramatu* wyrasta z wcześniejszej książki ks. Tischnera – *Myślenie według wartości*. O ile jednak *Myślenie według wartości* jest zbiorem wcześniej publikowanych artykułów i esejów, to *Filozofia dramatu* opiera się na wykładach prowadzonych przez autora w Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie i zawiera w większości materiał nie publikowany. Kluczowe pojęcia: „spotkanie”, „dialog” czy „scena” służą w *Filozofii dramatu* fenomenologicznej analizie zła, poprzez którą ukazuje się horyzont agatologiczny – dobra i zła – i perspektywa aksjologiczna ludzkiego bytowania, określająca bytowanie według Dobra, Prawdy i Piękna.

Dla *Filozofii dramatu* istotne jest pytanie, „jaki stosunek zachodzi między dobrem, pięknem i prawdą”⁴. Ens,

⁴ J. Tischner, *Filozofia – dramat – metafora*, Kraków [1991], „Znak” – Idee” z. 4, s. 40-42.

pulchrum, verum et bonum – convertuntur, mówi scholastyczna teoria transcendentalistów. Ks. Tischner przyznaje, że harmonia między transcendentiami w wymiarze ludzkim jest ideałem. Może się ona „jednak pojawić jedynie na trzecim stopniu abstrakcji, na którym nie ma już [...] dramatu. Dla człowieka, który żyje w czasie i jest istotą skończoną, piękno, prawda i dobro pozostają [...] w sporze o pierwszeństwo. Ku czemu trzeba skierować się najpierw, aby nie zagubić siebie? Czy ku pięknemu jest artysta? Czy ku dobru jest święty?”⁵ „Dramatyzując” transcendentia ks. Tischner mówi o błędzeniu w żywiole piękna, dobra i prawdy. Błędzenie dokonuje się na tle sporu o pierwszeństwo między transcendentiami i ostatecznie okazuje się być błędzeniem w wymiarze agatologicznym – błędzeniem pomiędzy dobrem i złem.

Mówiąc o błędzeniu w żywiole piękna, ks. Tischner cytuje zdanie z Kantowskiej *Krytyki władzy sądzienia*: „piękno jest symbolem tego, co etycznie dobre” (*Filozofia dramatu*, s. 104). Sens przygody z pięknem polegałby na przejściu z poziomu piękna na poziom dobra etycznego, na otwarciu przed człowiekiem bardziej zasadniczego horyzontu – horyzontu dobra i zła. Błędzenie w żywiole piękna może mieć jednak inne zakończenie – piękno może wykroczyć poza horyzont agatologiczny i podporządkować sobie dobro i zło. Dobro byłoby dobrem o tyle, o ile byłoby piękne, a zło, które byłoby piękne, nie byłoby złem. Rezultat błędzenia – absolutne piękno – miałoby zatem możliwość usprawiedliwienia zła i decydowania o tym, co dobre.

⁵ Tamże.

Horyzont agatologiczny wyznacza również możliwość poszukiwania prawdy. Przykładem jest Sokrates i Raskolnikow. Wybierając prawdę, Sokrates wybiera dobro i jest w tym piękny i zwycięski. Raskolnikow wybierając kłamstwo relatywizuje aksjologię, stawia siebie poza dobrem i złem i tym samym przegrywa – ugina się pod ciężarem zła, które sam wywołał i urzeczywistnił.

Dramat piękna i dramat prawdy dzieją się ostatecznie w dramacie dobra i zła. Czym są zatem dobro i zło? Skąd przychodzą? Jak działają? „Zazwyczaj w badaniach nad tajemnicą dobra i zła na pierwszym miejscu rozważa się pytanie o naturę dobra” (s. 250). *Filozofia dramatu* wybiera inną drogę – zaczyna „od zła, aby poprzez zło dochodzić [...] do rozumienia dobra. Wynika to z przekonania, iż dobro jest wprawdzie bliższe [...] nadziejom, ale zło jest bliższe [...] doświadczeniom. Filozofia, która przyznaje się do stosowania metody fenomenologicznej, jest niejako z góry skazana na przyznanie pierwszeństwa badaniom zła przed badaniami dobra” (s. 250-251).

Szukając odpowiedzi na pytania o zło, ks. Tischner omija ontologię i metafizykę zła i schodzi od razu na poziom antropologii. Ontologia sprowadza pojęcie zła do pojęć wywodzących się z pojęcia bytu. Zło jest brakiem w bycie, niedoskonałością – ma zatem charakter intencjonalno-przedmiotowy. W *Filozofii dramatu* zło jest dialogiczne. Ontologiczne spojrzenie na rajski owoc zakazany nie wykrywa w nim zła. Owoc odśłania swe zło dopiero wtedy, gdy staje się tematem dialogu człowieka z człowiekiem, z kusicielem, z Bogiem. Zło jest tu „raczej tym, co się zjawia, niż tym, co jest” (s. 152).

Zło jest złą zjawą. Miejscem tej kuszącej lub straszącej zjawy jest przestrzeń dialogu.

Ks. Tischner, usuwając z problematyki zła intencjonalno-przedmiotowy wymiar, wyjaśnia, że zajęte przez niego stanowisko pozostaje ostatecznie w harmonii z klasyczną filozofią zła, która głosi, że zło jest brakiem bytu; czymże bowiem jest zjawisko, jeśli nie podającym się za byt – brakiem bytu?” (s. 249). Dialogiczna koncepcja zła jednak nie popada „również w sprzeczność z manichejską koncepcją zła, według której zło istnieje jako byt samodzielny” (tamże). Fenomenologiczna metoda *Filozofii dramatu* nie szuka ostatecznych odpowiedzi. Poprzestaje na badaniu samych zjawisk – bada tylko dobro i zło dane w doświadczeniu.

Dobro i zło zjawiają się w przestrzeni spotkania, dialogu. Wydarzenie spotkania, sytuacja dialogu odkrywają w człowieku „coś” absolutnego – wartość, ze względu na którą trwa dramat. Spotkanie-dialog-dramat dokonują się w horyzoncie agatologicznym – w horyzoncie dobra i zła – oraz w perspektywie aksjologicznej. Doświadczenie agatologiczne jest bardziej pierwotne i podstawowe niż doświadczenie aksjologiczne. Odśłania „ono negatywną formę wszystkiego [...], mówi: [...] «jest coś, czego być nie powinno» [...], ukazuje tragiczność bytu ludzkiego”⁶. Doświadczenie aksjologiczne przychodzi jako wtórne. Jego rdzeniem jest: „jeśli chcesz – możesz” – możesz ocalić lub zgubić, wybrać dobro albo zło. Aksjologiczne „ja” może zatem projektować swój dramat zarówno w stronę tragedii, potępienia, bezsilności do-

⁶ J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982, s. 490.

bra wobec zła, jak też w stronę zwycięstwa dobra nad złem w człowieku – tryumfu, zbawienia.

Dramat dzieje się nie tylko w przestrzeni międzyosobowej. Trwa również pomiędzy człowiekiem a otaczającym światem. Otaczający świat ks. Tischner nazywa sceną dramatu, relację zaś człowiek-scena określa jako intencjonalną. Husserlowskie znaczenie intencjonalności zostaje tu jednak włączone w Heideggera teorię dziejów prawdy Bycia i Levinasa „smakowanie świata” – jest zatem uwarunkowane dialogicznością. Dramat człowiek-scena ma dwie możliwości – scena może stać się ziemią obiecaną lub ziemią odmowy. Ziemią obiecaną staje się poprzez gospodarowanie na niej na sposób troski o bycie w świecie i poprzez „smakowanie świata”. Ziemia odmowy powstaje w procesie gospodarowania „swawolnego” (opartego na arbitralnej wolności) oraz reifikującego świat.

Na ziemi obiecannej człowiek żyje „dla” Kogoś. Kim jest ów Ktoś? – tego dokładnie nie wiadomo, wiedza o tym przychodzi do człowieka poprzez tajemnicę wzajemności i nadziei. Prawdziwe życie jest przecież nieobecne. „Ziemia jest – metaforą ziemi, dom jest metaforą domu [...], posłuszeństwo, z jakim ziemia wita człowieka pracy, jest metaforą prawdziwego posłuszeństwa. Należy czytać te metafory jako znaki nadziei [...], rozumieć ziemię obiecaną jako obietnicę ziemi”⁷.

Tak rozpoczyna się religijny wymiar dramatu człowiek-scena. Myślenie metaforą kieruje człowieka poza scenę, w stronę tego, co doskonałe, absolutne i święte. Ziemia obiecana

staje się pełną nadziei i wiary obietnicą Ziemi. Kiedy słabnie siła nadziei i wiary – myślenia metaforycznego, religijnego, ziemia staje się wrogą ziemią odmowy, a gospodarowanie walką o posiadanie dla siebie – pożądaniem. Pożądanie narusza wewnętrzną prawdę gospodarowania – zamienia wzajemność w odwet. Człowiek przestaje być „dla” Kogoś, staje się „przeciw” Komuś. Metaforyczne, hermeneutyczne myślenie o świecie zamienia się w „teorię walki” ze światem, w ślepe, bezmyślne dążenie do czegoś niewiadomego.

Myślenie metaforyczne otwiera na tajemnicę, ratuje przed reifikacją. Myślenie fenomenologiczne pozwala być. Myślenie hermeneutyczne pozwala zrozumieć i rozumnie wierzyć. Te trzy rodzaje myślenia wyrastają z tego, co źródłowe – z wielkiej metafizyki i mistyki świata, w których pomiędzy człowiekiem a światem panuje harmonia i jedność. Te formy myślenia proponuje ks. Józef Tischner wychodząc naprzeciw współczesnemu kryzysowi myślenia, bytowania i działania.

Nie jest to całkiem nowa propozycja. Proponowały to już filozofie starożytne zarówno Wschodu, jak i Zachodu. Wiedziało o tym dobrze kontemplacyjne średniowiecze, jakkolwiek właśnie ono – jak utrzymuje Martin Heidegger – rozpoczęło na rzecz człowieka desakralizację świata. Starożytny obraz świata rozbiła ostatecznie racjonalna nowożytność, a scjentyzm i technokratyzm XIX i XX wieku dopełniły tego rozbicia uprzedmiotowiając nie tylko świat przyrody, ale także człowieka. Wydaje się jednak, że dziś we współczesnej świadomości budzą się idee filozofii starożytnych. Dialogi-

⁷ J. Tischner, *Zło w dialogu kuszenia*, „Znak” 1982, nr 328, s. 15.

czne relacje człowiek-człowiek, człowiek-świat oraz człowiek-Bóg, do niedawna przywilej tylko romantycznych poetów i mistyków utopijnej ziemi Ulro, stają się potrzebą współczesności – wychodzą naprzeciw współczesnym próbom spotkania tego, co niewidzialne, i wyrażania tego, co niewyraźne.

„O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć. Co w ogóle da się powiedzieć, da się powiedzieć jasno” – wyrokują tezy pozytywizmu logicznego (L. Wittgenstein). W. Szymona we wstępie do *Kazań* Mistrza Eckharta przypomina, że „kiedy św. Tomasz dotarł w swym poznaniu i doświadczeniu Boga do granicy, która wydawała mu się nieprzekraczalna dla każdego języka, zatrzymał się i przestał pisać. Eckhart przeciwnie – usiłował wypowiedzieć to, co niewyraźne”⁸. Wbrew tomizmowi i pozytywizmowi

Filozofia dramatu, jakkolwiek brak w niej rozwiązań o charakterze metafizycznym, jest konsekwentnym odkrywaniem niewidzialnego i nazywaniem niewyraźnego w relacji człowiek-człowiek, człowiek-świat, człowiek-Bóg. O tym, co w tych relacjach źródłowe, *Filozofia dramatu* mówi językiem swoistym – nietrudno rozpoznać w nim autora. Nie jest to jednak język hermetyczny, jakkolwiek nie brakuje w nim zapożyczeń z Husserla, Heideggera, Kierkegaarda i Levinasa. To szczególnie zaleta tego pisarstwa filozoficznego – powiązanie prostoty opisu z przenikliwą analizą zjawiska.

We wstępie *Filozofii dramatu* ks. Tischner zapowiada dalsze części tej filozofii. Sądząc po tematyce jego aktualnych wykładów, można przypuszczać, że będzie to dalsze szukanie sposobów ocalania człowieka poprzez odkrywanie dramatu religijnego jako dialogu ujawniającego niewidzialne i niewyraźne w relacji człowiek-człowiek, człowiek-świat, człowiek-Bóg.

⁸ Mistrz Eckhart, *Kazania*, Poznań 1986, s. 24.